

— WARUNKI —
PRENUMERACY

Miesięcznie . 2.50
Kwartalne . 7.50
z przesyłką pocztową lub odnośnikiem do domu w Białymstoku.

BIAŁOSTOCKI GŁOS CODZIENNY

CENY OGŁOSZEŃ
za wiersz milimetrowej wysokości, szerokości szpalty redakcyjnej 50 groszy, drobne za wyraz 15 groszy
Komunikaty instytucji prywatnych lub społecznych w kronice płatne.

Demokratyczne pismo informacyjne.

Debata konstytucyjna

„Filary“ parlamentu mają głos

Nastrój ogólnie krytyczny

W dniu wczorajszym rozpoczęły się t. zw. „wielkie dni parlamentarne“. Sejm bowiem rozpoczął debatę konstytucyjną. Z okazji pierwszego czytania wniesionego przez rząd projektu ustawy o zmianie Konstytucji. Należy podkreślić, iż debata stała na wysokim poziomie. Izba poselska, która na początku posiedzenia świeciła pustkami, za-

pełniła się szczerze p.p. postaciami, słuchającymi z uwagą wywodów poszczególnych przywódców sejmowych. Słuchali ich również uważnie przedstawiciele Rządu z p. Premierem i min. Sprawiedliwości p. Makowskim na czele, pod którego adresem padło wiele sarkastycznych uwag ze strony frondującej obecnie „lewicy“, t. j. P.P.S. i Stronnictwa Chłopskiego.

Sprawy mniejszej wagi

Przed dyskusją Konstytucyjną załatwił sejm kilka ustaw, m. in. przyjął w 3 czytaniu bez zmian ustawę o szkołach akademickich, ustawę o podatku od lokali i ustawę karno - skarbową. Z kolei przyjęto w 2 czytaniu ustawę o pożyczce dolarowej. W dyskusji nad tą sprawą p. Wyrzykowski (Wyzwol.) występujący b. ostro przeciw umowie o dzierżawę monopolu zapala-

nego i jej autorowi, b. premierowi W. Grabskiemu — postawił wniosek o wybranie Komisji z 9 członków, która - by zbadała sprawę wydzierżawienia monopolu celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej i cywilnej.

Wniosek ten będzie głosowany dziś, przy trzecim czytaniu ustawy. Następnie wśród niezwykłego zainteresowania całej Izby rozpoczęła się debata Konstytucyjna.

P. Głabiński ma głos

Pierwszy zabrał głos przywódca Z. L. N. p. Głabiński. W blisko godzinnym przemówieniu mówca określił stosunek swego klubu do rządowego projektu, oraz zobrazował konieczne zmiany Konstytucji, które jego zdaniem znajdują swój wyraz w ośmym projekcie Z. L. N. Mówca b. silnie wystąpił w obronie powagi Sejmu, zaznaczając, że rząd może być tylko wówczas silny, jeśli Sejm będzie silny i cieszący się autorytetem w społeczeństwie.

W konkluzji p. Głabiński oświadczył, iż klub jego pragnie przeprowadzić zmianę Konstytucji

w tym duchu, aby sfera działania Sejmu i Rządu względnie Prezydenta były ściśle ograniczone. Klub Z. L. N. jest za odesłaniem projektu do komisji

z tem, aby sejm uwzględniając te wszystkie motywy w najkrótszym czasie przychylił się nie tylko do zmiany Konstytucji, lecz i do zmiany ordynacji wyborczej.

Socjaliści starają się wyłgać

Koziołki logiczne p. Daszyńskiego

Z kolei zabrał głos rzadko widziany na trybunie, przywódca P. P. S.,

p. Daszyński, zaznaczając na wstępie, iż jedynym

owocem majowych dni jest przedłożony projekt rządowy.

Projekt ten niema nic wspólnego z osobą Marszałka Piłsudskiego, a jest wytworem min. Makowskiego i Kamarylli, która Marszałka otoczyła. Leader socjalistów

b. ostro rozprawia się z projektem rządowym, nazywając go reakcyjnym.

Stwierdza, iż w obecnych warunkach jedynie Sejm może być łącznikiem

między masą ludu pracującego a Rządem. Projekt rządowy, który mówcy przypomina oświadczenia austriacki paragraf 14 — jest wielką dziurą,

jaką pragnie w Konstytucji zrobić min. Makowski. (P. Stronicki zauważył w tem miejscu, iż przez tą dziurę może cały Sejm wylecieć...)

Opozycja PPS. wyrazi się w postawieniu wniosku o odrzucenie przedłożenia rządowego.

Ch. D. też ma głos

Przemawia p. Błażejewicz

Przedstawiciel Ch. D., p. Błażejewicz omówił znany już projekt swego klubu. Projekt ten uważa mówca za pogłębienie projektu rządowego, chociaż na niektóre jego punkty zapatruje się krytycznie. Wy-

powiada się za przyznaniem Prezydentowi prawa rozwiązywania ciał ustawodawczych, oraz z pewnymi zastrzeżeniami prawa weta i dekretoowania.

Żalosa sytuacja Ch. N.

P. Dubanowicz znęca się nad własnym dziełem

Jeden z głównych współautorów obecnej Konstytucji, p. Dubanowicz (Ch. N.) przyznał narzeczcie w swem wczorajszym przemówieniu, iż

Konstytucja z 17 marca 1921 r. okazała się „dziełem kruchem“... Było coś niezwykle tragicz-

nego i paradoksalnego w wywodach p. Dubanowicza, który swego czasu — współpracując nad Konstytucją — uczynił z niej trumnę dla silnej władzy wykonawczej, zaś dziś, po pięciu latach — przemawiał za jej wzmocnieniem...

Klub Pracy za projektem rządowym

Następny mówca, p. Kościalkowski (Klub Pracy) zapowiedział, iż klub jego opowie się za odesłaniem projektu rządu do komisji.

Z uwagi na to, że Klub Pracy stoi b. blisko p. premiera, nale-

ży podkreślić ten ustęp z przemówienia p. Kościalkowskiego, w którym stwierdza, iż

konieczność rozwiązywania Sejmu jest postulatem, od którego klub nie odstąpi.

Str. Chłopskie i Białorusini w opozycji

Odroczenie dyskusji

Przedstawiciel Stronnictwa Chłopskiego domaga się takiej Konstytucji, któraby radykalnie zmieniła ustrój rolny. Zniesienie Senatu, natychmiastowe rozwiązanie Sejmu obecnego, ograniczenie prawa dekre-

towania przez Prezydenta — oto niektóre postulaty stronnictwa mówcy.

Po opozycyjnym przemówieniu reprezentanta białorusinów, ks. Stankiewicza — odroczone dyskusję do dnia 6 b. m.

Prof. Kemmerer o sytuacji

„Trzeba zbadać rzecz do gruntu!“

Wywiad z żargonowym „Momentem“

Współpracownik żargonowego „Momentu“ uzyskał wywiad z prof. Kemmererem i zapytał go o najistotniejsze sprawy finansowe Polski.

Prof. Kemmerer uchylił się od odpowiedzi kategorycznych i wyraźnych, oświadcza, że opinii swej nie wypowie przed gruntownym zbadaniem sytuacji, do czego

wraz ze swoim sztabem sposobi się bardzo gruntownie. Tak więc nprz. na zapytanie, czy zalecać będzie

stabilizację złotego na poziomie faktycznym, t. j. zn. 10 zł. za dolara, czy też parytetnym, a więc 5 zł. 18 i pół gr. za dolara, wymijająco oświadczył, że jest to kwestia studiów i zbadania sytuacji.

Naogół jednak wypowiadał rzeczoznawca amerykański opinie przychylnie i optymistyczne. Prof. Kemmerer zauważył, że

był jego w Polsce przed pół rokiem

dał mu już niejaki podstawy do sadzenia o sytuacji naszego kraju. Teraz jednakże zastał on u nas

zasadniczo odmienną sytuację i będzie musiał uzupełnić swoje obserwacje i nową diagnozę postawić.

Polega on jednak na swoich fachowych współpracownikach, i wierzy, że

zdolna odpowiedzieć zadaniu. Pobyt swój w Polsce zakreśla p. Kemmerer do dnia 10 września, a więc na dwa miesiące.

Złoty i Dolar

Dnia 5-go lipca,

Bank Polski płacił za dolara 9.15 zł. W obrotach międzybankowych — 9.12 zł.

Pokaz wojny gazowej

P. Prezydent Mościcki w swoim żywiole Manewry wypadły świetnie

W dniu 5 b. m. na poligonie ćwiczebnym w Rembertowie odbył się pokaz walki gazowej, rozegrany w obecności P. Prezydenta Rzplitej, p. Mościckiego. P. Prezydent przyjechał na poligon konno, co wzbudziło entuzjazm wśród oficerów. P. Marzałek Piłsudski nie był obecny.

O godz. 10 rano zaczęły się ćwiczenia, które rozegrał baon manewrowy Rembertowski pod ogólnym dowództwem gen. Pricha.

Oficerowie francuscy z gen. Charpy, świeżo mianowanym szefem franc. misji wojskowej na czele, bardzo chwalił zachowanie się wojsk i wykonanie zadania. P. Prezydent Mościcki oglądał wszelki sprzęt gazowy i dzielił się ze sztabowcami swymi fachowymi uwagami.

Manewry skończyły się o godzinie 13-ej.

Odwrot dolara

Znów ręka Berlina Czarna giełda w popłochu

Od paru dni sytuacja na giełdzie pieniężnej stołecznej wygląda o tyle oryginalnie, że Bank Polski płaci za dolary nieco wyższe ceny, niż czarna giełda.

W dniu niegiełdowe (sobota i niedziela) różnica dochodziła do 15 gr. na dolarze.

Zapotrzebowanie na giełdzie zmalało w porównaniu z czerwcem i waha się w granicach 100 — 180 tysięcy dolarów

dziennie i B. P. kryje to zapotrzebowanie w 2/3 bez trudu — resztę ofiarowują banki prywatne.

Jak wieść niesie, B. Pol. opiera się temu gwałtownemu odwrótowi dolara, uważając słusznie, że zbyt gwałtowna

zwyżka złotego podcina eksport a z nim naturalną podaż dewin na rynku pieniężnym. Kolportowane są także wieści, mające wszelkie cechy rzeczywistości, że na zwyżkę złotego gra Berlin,

pragnąc w ten sposób podciąć zdolność eksportową Polski.

Nie należy zaś zapominać, że nprz. w węglu eksport nasz w czerwcu poważnie

przekroczył milion ton i stał się w ten sposób niezmiernie niebezpieczny dla konkurencji niemieckiej. Zwyżka złotego

podcina ten eksport i dla tego ponoć miałyby być forsowana przez Berlin.

Takie wieści chodzą pod kolumnami giełdy. A dolar spada.

Musi być taniej...

Ponad teoretyczne gawędy o programie gospodarczym rządu wybija troska o codzienną zmożę naszego życia, o — drożyznę. Rząd zamierza leczyć tę fatalną dolegliwość systemem wzmacniania produkcji; wykazywalismy już przed paru dniami na tem miejscu, że droga ta bardzo pośrednio prowadzi do celu. Wskazywalismy, że nprz. węgiel albo cukier wytwarzamy w kraju w nadmiarze, a jednak ceny ich rosną, przyczem w cenach węgla jesteśmy aktualnie świadkami uporczywego sprzeciwu przemysłowców wobec zadanania zaniechania zwyczajów, jakie wysunął rząd. Ta wysookość cen wywołuje ograniczenia spożycia, ponieważ dochody ludzi pracy od roku już zostały ustabilizowane — i to dużo poniżej przeciętnego minimum egzystencji.

Zarobek robotnika 150 zł. miesięcznie nie trafia się zbyt często, a jest to, biorąc w realnych cenach towarów, zaledwie około 16 — 18 rubli przedwojennych. Na tym samym poziomie żyje znaczna część niższych pracowników państwowych i prywatnych. Zjawisko dosłownego głodowania i wyniszczenia się jest w tych kołach powszechnem.

Rząd p. Dr. Bartla wydaje się rozumieć tę sytuację. Zabiega, jak może, około stabilizacji cen: kilkakrotnie zapowiedzieli to jego gospodarczy ministrowie, pp. Klarner i Kwiatkowski, a nawet zrobiono w tym kierunku kilka konkretnych, choć słabych posunięć. Zdołał więc p. minister przemysłu zatamować wzrost cen nafty oraz podjąć energiczną walkę o to samo w węglu. Miejscowe, lokalne i drobne sukcesy zanotować wypada także w zakresie działalności generała-komisarza m. Warszawy, Składkowskiego.

Nie jest to jednak wszystki. Nie można poprzestać na lokalnych zwycięstwach nad wybujałymi cenami, ograniczając je zwłaszcza do negatywnych funkcji hamowania dalszego wzrostu cen. Równocześnie ze wzrostem dolara winna pójść wszechstron-

na, świadomie pokierowana depresją cen. Nie chcemy powtarzać tutaj nierozsądnej argumentacji naszych kupców, którzy ceny kalkulują w zależności od kursu dolara — przytem zazwyczaj tylko wwyż. Kurs dolara ma, a przynajmniej powinien mieć ograniczony i mały wpływ na kształtowanie się cen towarów takich, jak ziemniaki, nabiał, cukier, węgiel, papier i t. d. Skoro jednakże świat kupiecki uznał sam tę zażenność, o ile ona szła na jego korzyść, musi ją obecnie uznać także, gdy wraz ze zniżką dolara obróciła się ona przeciw kupcom.

Albowiem najniezdrowszym wynikiem poprawienia się naszej sytuacji finansowo-gospodarczej, która może nastąpić, byłoby to, że korzyść zmiany na lepsze utonąłaby w kieszeniach producentów i pośredników, nie dając się odczuć spożywczy. Już zniżka stopy dyskontowej, zapowiedziana przez min. Klarnera, gotowa w tych warunkach stać się bezcelowym „prezencem” dla „możnych tego świata”, którą zechcą oni napełnić przyjąć w całości dla siebie. Taki stan rzeczy byłby oczywiście szkodą społeczną i gotów podjąć u korzenia dzieło sanacji, nadając mu kierunek wielce jednostronny.

Temu należy przeciwdziałać! P. min. Klarner w ostatnim zeszycie „Przemysłu i Handlu” dość stanowczo pisze, że „rząd ma wystarczające sposoby do spowodowania, aby produkcja organizowała się w myśl interesu publicznego, a nie wyłącznie swego własnego, egoistycznego punktu widzenia”. Jeśli te możliwości istnieją, powinny być bez zwłoki i z całą energią wprowadzone w grę.

Efekty osądzimy według miesięcznych obliczeń wskaźnika w Gł. Urzędzie Statystycznym, który ostatniem swoim obliczeniem — za czerwiec min. 0.3% — wywołał sporo zawodu. Nie tak to łatwo przekonać głodne społeczeństwo, że właśnie na przednówku... stanisło...

Co piszą tygodniki?

Sanacja Sanojców.

Wszyscy na drogę naprawy! Oto hasło, którem podobno żyjemy od dwu prawie miesięcy. Reorganizacja i umoralnienie — dwie wytyczne, z których pierwsza ujawniła się w rządowym projekcie rewizji konstytucji, a druga...

Otóż właśnie! Ta druga droga naprawy — zarosła jakos chwastem i trawą niepamięci. Rzucano tyle oskarżeń o złodziejstwo, o korupcję, o zgniliznę, ale oskarżeń gołosłownych, gazetowych, pustych — i — umilkło. Unikło jakoś! To też b. premier, Wł. Grabski, w „Drogach Naprawy” podnosi tę kwestię mocno i otwarcie:

Jżeli nie zostanie wytoczony cały szereg poważnych procesów przeciwko niemoralnemu stosowaniu władzy w Polsce, to wtedy szkody z rucania się, że to nie tylko poprzednie rządy w Polsce były niemoralne, ale że Polska cała jest niemoralna, bo w niej głośno mówi się o tem, że rządy są zepsute moralnie, a się nawet tego nie bę, pomimo dojścia do władzy tych, którzy się tej niemoralności przeciwstawili.

Pierwszym zatem warunkiem tego, żeby hasło sanacji moralnej nie zostało zaprzepaszczone jest, by zostały wytoczone liczne procesy na te niemoralnych sprawców rządów, by te procesy doprowadziły do poważnych wyroków sądowych i byłoby wytaczane nie specjalnie przeciw osobom wojskowym z pola walki, ale w zakresie wszelkich dziedzin życia publicznego i wśród wszystkich obywateli, by istota stała się jasną, że podjęcie hasła sanacji moralnej miało swoje głębsze uzasadnienie.

Tak jest! Tego musi się domagać każdy uczciwy obywatel. Przytapałem, a przynajmniej krzyczysz, żeś przytrzymał złodzieja — oddajże go w ręce sprawiedliwości, aby nie można było powiedzieć, żeś krzyczał... na wiatr i dla postrachu jedynie...

Al. Świętochowski w „Myśli Narodowej” wypowiada uwagi, które raczej nakazują wnosić, że senatorzy moralnie tak dosłownie obowiązku sanacji nie brali: Poprostu

„Jam satis prata biberunt” — już dosyć się taki napili — mówiono za Wirgiliuszem w starożytnym Rzymie, gdy usuwano z korzystnych stanowisk gromadę nasyconą, ażeby na nie wprowadzić łaknącą. Te same słowa słyszemy dziś u nas po dokonanych przewroczeniach. Pomóż wydobyc waja się na wierzch jego ukryte i nierozumiałe cele. Więc naprzód — inne łaki chcą się także napić. Wiemy zaś, że te z lewej strony dużo potrzebują i dużo mogą wchłonąć, że tak powiem... wody. To nawadnianie odbywa się bardzo szybko i obficie.

Takie żywiołowe „pragnienie” ujawniają m. in. pp. Stapińscy — ojciec Jan Kanadyjski i syn Tadeusz. Chcieliby się „nawodnić” po paruletniej bezczynności i dlatego, otarłszy ręce z nafty i wódki, chwytają... sztandar odrodzenia. Ponieważ zaś sami w Sejmie (chwała Bogu!) nie zasiadają, przeto w „Przyjacielu Ludu” kropi sobie Tadeusz syn Jana:

głównie dlatego, aby unicestwić protekcję poselską, trzeba się zgościć na zamknięcie parlamentu na pewien okres czasu, tak jak to zapowiedział Marszałek Piłsudski.

A przeciw tego może być mądrze:

czemprędzej przez organizowanie gminnych Związków Stronnictwa zamieniamy każdą wieś na taką warowną klasową, chłopską, abyśmy wszelkim niebezpieczeństwom, których jest mnóstwo, potrafili w razie potrzeby krótkiej chwili stawić zwycięski opór.

Niebezpieczeństwo? Chyba nprz. poborca podatkowy?... Albo policja... Albowiem poseł

Badania stanu dróg wodnych

Komisja rzeczoznawców Ligi Narodów Projekty nowych kanałów

W dn. 4 b. m. powróciła do Warszawy Komisja rzeczoznawców dróg wodnych, Ligi Narodów, która badała w Pińsku w t-wie delegatów Min. Robót Publicznych oraz Min. S. Z. — polski system dróg wodnych oraz możliwości budowy kanału Bug — Prypeć.

Wieczorem komisja wyjechała statkiem, w t-wie wspomnianych delegatów,

do Gdańska
gdzie zwiedzi tamtejsze urządzenie portowe oraz zbada możliwość budowy kanału węglowego Śląsk — Bałtyk.

Następnie Komisja dokona objazdu ważniejszych punktów pobrzeży Wisły (Bydgoszcz, To-

ruk, Kraków, Sandomierz i in.) poczem, wróci do Warszawy, gdzie uzgodni dokonanie przez siebie studja

z projektami rządu polskiego. Po swym powrocie do Genewy, Komisja przedstawi Komitetowi Tranzytowemu Ligi Narodów raport o wyniku swych prac w Polsce.

Komitet Tranzytowy, o ile uzna, iż

budowa nowych dróg wodnych w Polsce, posiada znaczenie dla międzynarodowej komunikacji

przedsięwzięcie akcją celem sfinansowania projektów rządu polskiego przez kapitał zagraniczny.

Minjaturowe państwko

Jego życie i kłopoty

(Koresp. wL „Głosu Codzienia”)

Kowno w lipcu.

Po ostatnich ważniejszych wypadkach na Litwie, i t. wybraniu nowego sejmu, rządu i prezydenta naogół w małym państwku litewskim zapanował pozorny spokój. Rozpoczął się

okres żmudnej i ciężkiej pracy, popularnie zwanej pracą państwową.

Sensacje zaś ostatnich chwil, u nas są takie.

W podziemiach kowieńskich sądu okręgowego wykopano niedawno małą żelazną kasetkę w której znaleziono

list pisany własnoręcznie przez Zygmunta Augusta króla Polski w w. XVI. Jest to list nadający prawa „wolnego miasta”, ludności miasteczka Płunga w pow. Telszkowskim. Dokument ten ma wielką wartość i znaczenie dla historii Litwy.

W składzie personalnym policji kowieńskiej nastąpiły duże zmiany.

Kilku wyższych urzędników zwolniono,

a ich miejsce zajęli nowomianowani.

Naczelnikiem policji w Kownie został Feiler, dawny „prystaw”

Ledwoch (tak się czyta, jak się pisze!) w „Gazecie Chłopskiej” takie oto „pretensje ma do policji:

Policjantowi kazano bronić obcych pastwisk i drzewa serwitutowego, ziemi przed wykupem, kantora przed tłumem, domagającym się podwyżki w czasie dewaluacji.

Policjant ścigał kontyngent zbożowy, egzekwował nowe podatki, gwał na szarwarki, rozpałzał tłum, domagający się pracy i chleba, który rzeszom robotniczym odeją za gospodarkę głupiej biurokracji i zachłanność obywateli i kapitalistów.

Kat jest — kto „broni obcych pastwisk”, kto „ściga nowe podatki”, osłania kantor fabryczny nprz. w Ostrowcu lub magistrat w Kaliszu. Kat jest! — Więc trzeba z nim zrobić porządek — dośpiwujemy sobie czytelnik artykułów posta Ledwocha i — rżnie policję w Gostyninie czy innej Sobaczkiej Wólce...

Sanacja!
Sanacja Sanojców i Ledwochów...

A. mol.

w służbie rosyjskiej (carakiej).

— W Szafłach, w fabryce obuwia wybuchł strajk na tle ekonomicznym.

Strajkuje przeszło 600 ludzi.

Półoficjalny organ rządu „Lietuvos Zinios” żąda natychmiastowej rewizji ustawy gwarantującej duchowieństwu katolickiemu

wyłączny monopol na sporządzenie aktów stanu cywilnego.

Pismo domaga się przekazania tych czynności urzędem państwowym jak to ma miejsce na Zachodzie Europy.

— W końcu lipca naznaczono w Kownie ogólnolitewski zjazd związku urzędników państwowych.

Tak samo zapowiedział swój zjazd w ciągu b. m. związek zawodowy nauczycieli. Zjazdy te mają mieć

ważne znaczenie dla państwa.

— W tych dniach w Koszydarach aresztowano znanego obywatela miasta, Szczymajgusa,

za wygłaszanie hasła faszystowskich.

— W Kownie aresztowano kilku urzędników za

falszowanie i puszczanie w obieg fałszywych dolarów.

Sprawa zatacza szerokie kręgi.

— W dn. 4 lipca, odbyło się w całej Litwie uroczyste obchody święta spółdzielczości.

Wszędzie urządzano wiece, prelekcje, odczyty i koncerty.

— Wreszcie, ewenementem politycznym jest telegraficzne wezwanie do Kowna, — posła litewskiego w Rydze — Ansktolisa. Omawiane są

zmiany na placówkach dyplomatycznych w stolicach państw europejskich.

Tyle ciekawego w małym państwku zwanem Litwą Kowieńska, które poza tem zna

nie jest z tego, iż

z całym światem

chętnie pozostaje

na stopie wojennej.

Jak więc widzimy, życie szare, nudne i monotonne, jak horyzont nad tym skądinąd miłym krajem.

— Prezydent Grinius podpisał uchwaloną przez sejm litewski ustawę o amnestji dla skazańców politycznych. Wśród skazanych

znaczny procent stanowią polacy.

Al. Kar.

750 tysięcy ton węgla

będziemy wywozili przez Gdańsk i Gdynię

Z uwagi na to, że wyjątkowo korzystne konjunktury dla wywozu węgla i drzewa z Polski,

nie mogą być wyzyskane, — gdyż koleje nie są w stanie przewieźć do portów dostatecznej ilości tych towarów, odbyła się wczoraj w min. Kolei konferencja, w sprawie

rozbudowy sieci kolejowej.

Uchwalono, że — aby sprostać potrzebom eksportu węgla, a także innych towarów, zwłaszcza drzewa, należy sieć kolejową w kierunku wybrzeża polskiego

rozbudować do takich granic, by miesięczna ilość wywożonego węgla

mogła wynieść 750 tys. ton. Szczegóły tego planu zostaną

opracowane i na najbliższych konferencjach omówione.

Ciągłe zmiany w wojsku

Pułk. Minkowski, zajmujący stanowisko Naczelnika Wydziału przysposobienia wojskowego w M. S. Wojsk. otrzymał dłuższy urlop wypoczynkowy.

Krają pogłoski, że pułk. Minkowski nie powróci już na wymienione stanowisko.

Jak wiadomo po wypadkach majowych — pułk. Minkowski zajął stanowisko zastępcy Szefa Odd. V (personalnego) M. S. Wojsk, lecz po kilku dniach objął z powrotem funkcję naczelnika wydziału przysposobienia wojskowego.

Co słychać nowego?



Wschód słońca o godz. 3 min. 22 rano.
Zachód o godzinie 7 minut 58 wiecz.
Ubyło dnia 11 minut.

ROZNE

PIELGRZYMKI NA JASNĄ GÓRĘ
W dniu odpustu ku czci M. B. Skaplernej 7 lipca b. r., wyruszy z kościoła św. Anny (Bernadynów), pielgrzymka piesza na Jasną Górę. Prowadzić będzie Ojciec Anioł, kapłan.

DODATKOWY POBÓR

Poborowi 1905 r. oraz ochotnicy, którzy z jakichkolwiek bądź powodów niepoddali się dotąd przeglądowi, winni stawić się przed komisją poborową przy ul. Dobrej 22: przynależni do P. K. U. Nr. 2 — 8 lipca, przynależni do P. K. U. Nr. 3 — 12 lipca i do P. K. U. Nr. 1 — 15 lipca.

KOŚĆ ZDROZAŁ

Gazownia warszawska w ciągu ostatnich kilku tygodni doprowadziła cenę koksu do 52 zł. za tonę, co stanowi około 25 proc. podwyżki. Czy ta ostatnia zgoda jest z dziełem rządu do skutecznego zwalczania drożyzny? Rząd przecież w tym wypadku może w charakterze władzy nadzorczej podwyżki tej niezaakceptować.

DLACZEGO TAK, A NIE INACZEJ?

Na pewnych liniach kolejowych kursują dwa pociągi pośpieszne na dobę, jeden z nich powinien kursować w nocy, a drugi w godzinach popołudniowych, by liczni interesaci mogli wracać nim ze stolicy i innych większych miast. Przy wprowadzeniu nowego rozkładu jazdy postulat ten uwzględniono jedynie na linii Warszawa — Kraków. Dlaczego tylko na tej linii?

„SWOBODA” CUDZOZIEMCÓW

Zdarzają się wypadki, że władze administracyjne I i II instancji przy załatwianiu spraw pobytu cudzoziemców w Polsce zatrzymywały u siebie w aktach paszporty tych cudzoziemców, skutkiem czego cudzoziemcy ci byli skrepowani w swobodzie poruszania się na terenie Rzeczypospolitej. Min. spraw wewnętrznych zarządził, by władze administracyjne, załatwiając sprawy cudzoziemców, zatrzymywały w aktach odpisy paszportów lub też wyciągi z nich, a nie same paszporty.

ROMANTYZM W MUZYCE

Dzisiejszy koncert w Radjo poświęcony twórczości Schuberta i Schumana na poprzedzi słowo wstępne, wygłoszone przez sprawozdawcę muzycznego naszego pisma, p. Ignacego Kosobudzkiego na temat „Romantyzm w muzyce”. Początek koncertu punktualnie o godz. 8 min. 30 wieczorem.
W programie między innymi „Symfonia niedokończona” Schuberta.

Lloyd George wyjeżdża do bolszewi

Może już tam pozostać?

Lloyd George zamierzona przez siebie podróż do Rosji Sowieckiej ma zamiar rozpocząć we wrześniu, przyczem potrwa ona około 3 miesięcy. Lloyd George ma zamiar wyjechać tylko wówczas —

o ile rząd sowiecki zagwarantuje mu swobodne zbadanie stosunków

gospodarczych i politycznych S. S. S. R. W kołach politycznych i parlamentarnych Anglii nie wątpli, iż

wyjazd Lloyd George'a do Rosji ma charakter dywersji politycznej

w stosunku do obecnej akcji antysowieckiej podjętej przez rząd angielski w szczególności zaś przez ministrów Churchilla i Birkenhaeda.

Zwierciadło stolicy

Swiatta i cienie życia stołecznego

Co powiada p. Dyzio, sklepowy

(P.) Przeszło 50.000 osób w Warszawie czynnych jest w „handlu towarowym” — jak no tuje Główny Urząd Statystyczny. Do tej kategorii pracowników zaliczani są i ekspedjenci sklepów.

Znam jednego z nich, pana Dyzia — bo tak zdrobniale przezwijają go

w sklepie galanteryjnym na Nowym Świecie, gdzie pracuje.

— I cóż panie Dyziu — zapytałem go kiedyś — ile dziś w kasie było?..

— Ech lepiej nie mówić.

— Bo też u was stosunki nie do wytrzymania... tak prowadzić sklepu nie można...

— Co pan chce?..

— Dobrze pan wie. Któregoś rana byłem w sklepie.

Przyszła jakaś pani, chciała kupić pończochy, pokazałście jej, dobrze.

Wybierała, przeglądała... a któryś z waszych pracowników spojrzawszy na nią, uśmiechnął się, przedrzeźnił, i głupio mrugnął do chłopaka od posylek.

— To cóż w tem złego?

— Jakto co. Poczekaj pan, niedosyć: kiedy żaden z gatunków się jej nie podobał, szepnęła „przepraszam” i zmierzyła ku wyjściu... Nim zdążyła otworzyć drzwi doleciało jej uszu: Też ci klientka... taka i siaka...

A raz, nawet, wprost w oczy kolega pański powiedział komuś: „Nie podoba się — towar sprząć

iał ostentacyjnie pod nosem interesanta —nie mamy innego!... — Zeby pan znał naszą klijen... — Tak

— Zdarza się, że jest niepoprawna, ale wtedy nawet, przez zęby cędzić trzeba słowa uprzejmie

i grzeczne. Zresztą trzeba siebie przewyciężyć, z tego się żyje, trudno... Przecież w niektórych sklepach nie sposób zapytać o cenę krawata, skarpetek, czy chusteczki do nosa... bo cię zmieszają i zlekceważą...

Albo z tem wpychaniem towaru klientowi...

— Z tem, to niema pan racji. Klient nie zawsze się zna. Ja muszę go skłonić do kupna...

— Nie o to mi chodzi. Naprzykład: chcę sobie kupić krawat, podoba mi się czerwony, otóż nie, wy mi pchacie ohydny zielony i wyglupiacie się, że jest ładny...

Pan Dyzio milcząco przyznał mi rację.

— Proszę pana odrzekł na zakończenie —

cóż ja mogę zrobić. Tak mnie uczono, tak robię i tak „staremu” (właścicielowi) się podoba.

Przyjdzie ktoś; jak buni to dobrze, jak nie kupi to „drugie” — dobrze.

Tak — myślałem idąc ulicą — może tu, obywatelu, „swoją do swego po swoje”, a zobaczysz ile cię to nerwów będzie kosztowało.

Magistracka arytmetyka walczy o lepsze z logiką

Wydział finansowy Magistratu doręczył jednemu z naszych czytelników decyzję w sprawie rozłożenia na raty spłaty podatku od lokali i postanowił, że pierwszą ratę należy zapłacić w dniu

1 czerwca b. r.

z doliczeniem 1 proc. odsetek zwłoki. Orzeczenie zaś wydane zostało dnia

23 czerwca r. b.

Pomijając bajeczną znajomość teorii Einsteina u dotychczasowego urzędnika

podziwiać należy odwagę Magistrata,

który wymaga od płatników podatku od lokali, aby w dniu 1 czerwca drogą telepatji wiedzieli, jakie zarządzenia i decyzje wydane zostaną przez Magistrat w dniu 23 czerwca.

Nie dość jednak na tem.

Dotychczas podziwialiśmy magistracką logikę, teraz ujrzemy zdolności matematyczne.

Oto przy płaceniu tego podatku okazało się, że obliczenie odsetek zwłoki w wysokości 1 proc.

sprawia pewne trudności.

Płatnik bowiem mając do zapłaćcenia sumę 7 zł. 65 gr. był przekonany, że jeden proc. —

wyniesie 8 gr., kasa zaś pobrała 72 gr.

Przy płaceniu drugiej raty, po upływie 1 miesiąca, od tej samej kwoty

pobrano 48 gr.

Jeśli urzędy magistrackie nie mogą sobie dać rady z obliczeniem procentów od tak małej kwoty, to zaczynamy rozumieć zawrotność całej gospodarki magistrackiej.

Myślmy o samolotach zapominamy o pilotach

Pierwsza szkoła pilotów cywilnych

Przed półtora rokiem powstała pierwsza szkoła pilotów cywilnych, którą zorganizowało T-wo Lotnicze, założone przez byłych pilotów wojskowych.

Szkoła ta znajduje się w Miłoszynie, gdzie Tow. Lot. posiada własne hangary lotnicze i samoloty różnych marek.

Na jednym kursie trwającym 6 miesięcy, szkoli ona 250 ludzi. Łącząc to jest z ogromnymi kosztami,

(wyszczególnienie jednego pilota kosztuje około 15.000) gdyż każdy z uczących się wpłaca zaliczkę trzecią część rzeczywistych kosztów (ratami) t. j. 5.900 zł.

Licząc przeciętnie T-wo Lotnicze dopłaca do wyszkolenia jednego pilota około 10.000 zł.

Fundusze na pokrycie kosztów utrzymania szkoły T-wo Lotnicze czerpie ze źródeł społecznych, od lotnictwa wojskowego i polskich linii lotniczych.

Byłoby wskazane, aby rząd otoczył bardziej zyczliwą opieką tak ważną dla państwa placówkę. Państwa Europejskie liczą wyszkolonych pilotów na dziesiątki tysięcy; a

Czechosłowacja ma ich przeszło 2000 — gdy my tylko kilkunast.

Uchwala, jaka zapadła w Komisji Zbrojeń Ligi Narodów przyjął za zasadę, że przy obliczaniu siły floty powietrznej nie ilość samolotów, a ilość pilotów w danym państwie decyduje. A uchwala tę popierał przecież, delegat Polski!

Dlaczego tak się dzieje?

Ministerstwo Kolei utrudnia walkę z bezrobociem

Dla szeregu robót ziemnych prowadzonych przez wydział techniczny magistratu w związku z zatrudnieniem bezrobotnych, przed kilku miesiącami zaszła potrzeba użycia w celu intensyfikacji pracy

pewnej ilości wagonów wywrotek oraz szyn kolejkowej. Odpowiednie stania w min. kolei mające na celu uzyskanie tych wywrotek, trwają kilka miesięcy i dotąd nie doprowadziły do pomyslnych wyników

ze względu na trudności stawiane przez władze kolejowe.

Wobec tego wydział techniczny magistratu, pragnąc uniknąć wstrzymania lub zmniejszenia zakresu robót,

zmuszony był nabyć od osób prywatnych pewną ilość wywrotek, szyn jednak niezdołano zdobyć ze względu na wygórowane warunki stawiane przez prywatnych ich właścicieli.

400 obiedów dla głodnych dzieci

Więcej dostaną w jesieni

Sekcja żywienia dzieci Stołecznego obywatelskiego komitetu pomocy bezrobotnym

wydała około 250 obiedów dziennie

w domach prywatnych i około 150 w kuchniach „Pogotowia dla głodnych” dzieciom bezro-

botnych. Powiększenie tej ilości aczkolwiek b. pożądane, będzie możliwe dopiero na jesieni,

albowiem wobec masowych wyjazdów na wieś, rozszerzenie omawianej akcji napotyka obecnie niestety na trudności.

Elektryczność zagłada na letniska

Pruszków zaopatrz je w prąd

Dla elektryfikacji letnisk położonych na linii Warszawa — Otwock od Anina do Świdra powstała zainicjowana przez inż. B. Terajewicza

Falenicka spółdzielnia elektryfikacyjna,

która miała budować własną elektrownię w Falenicy oraz sieć wysokiego napięcia do wszystkich letnisk w liczbie 8 położonych na wspomnianej linii. Jednak z powodu znacznych kosztów powyższych inwestycji, trudno było teraz uzyskać odpowiednie fundusze.

Obecnie spółka akcyjna „Elektryczna okręgowa w Pruszkowie”

zamierzając przeprowadzić

prąd przez Wisłę, z którego korzystałyby omawiane letniska, poczyniła u rządu odpowiednie starania.

Spółdzielnia falenicka prowadzi pertraktacje z Pruszkowską Elektrownią w tym kierunku aby do wszystkich letnisk elektryfikacyjnych ta doprowadziła linję i dostarczała prąd wysokiego napięcia. Spółdzielnia zaś przetworzy tą energję na niskie napięcie i dostarczy do poszczególnych letnisk.

Inż. Terajewicz zorganizował analogiczne spółdzielnie elektryczne w Brwinowie i Milanówku, które otrzymują prąd od elektrowni Pruszkowskiej i są już czynne.

Tramwajarze nie będą strajkować

Wobec obietnicy dyirekcji, że w dn. 6 b. m. wszyscy tramwajarze o-

trzymają zaległe pobyry — związkci tramwajarzy strajk odwołały.

Na bruku stołecznym

ROZPACZ MEZATEK

Zofia Ajzensonowa, lat 28 (Pańska Nr. 22) przy mężu, otruła się esencją octową.

— Helena Konarszewska, lat 21 (Nowolipki Nr. 75) wypila również butelczkę esencji octowej; w Ogródku Saskim.

— Karolina Lipska, lat 22, zamieszkała z mężem przy ul. Gęsiej 85 również to samo uczyniła.

— Helena Książkowska, lat 33 (Solec Nr. 69), przy mężu, napiła się ługu. Pogotowie przewiozło Książkowską do szpitala św. Łazarza.

POŻAR SAMOCHODU

Na ul. Marszałkowskiej Nr. 112 zapaliła się benzyna w karburatorze samochodu Nr. 358, należącym do p. Słownikiego. Przed przybyciem straży płonący samochód ugasił szofer przy pomocy przechodniów i dozorców są-

siednich domów. Pastwą pożara padła tylko karoserja.

SLUCHAC RODZICÓW

Na ul. Czerniakowskiej Nr. 74 pod elektrowóz linii Nr. 2 dostał się przebiegający przez środek jezdni 6-letni Lejzor Gutnit (Podchorążych Nr. 17), który

szedł w towarzystwie swego ojca, lecz mimo ostrzeżeń jego, usiłował pierwszy przejść na drugą stronę ulicy. Dostawszy się pod koła, chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI

W porcie Praskim w lasze Skaryszewskiej podczas kąpielii

w miejscu niedozwolonym natrafił na głębię i utonął 19-letni Izaak Lejb Lister, zamieszkały przy ul. Nowolipie Nr. 59. Zwłoki wydobyto w godzinę po wypadku i przewieziono do prosekutorja.

Pomyślniejsze horoskopy.

Z nastaniem cieplejszych dni pomyślniejsze wieści nadlatują i do Białegostoku, jak pierwsze jaskółki, zapowiadające ożywienie po długotrwałym zastoju. A więc kurs dolara ciągle spada i amerykańska misja Kemerera zaczyna już obrady nad naszymi bolączkami.

W związku z tem i białostoccy baronowie przemysłu pomału mobilizują uspięone dotąd warsztaty pracy.

Jak słycać, zapasy towarów białostockich są już na wyczerpaniu, co bezwarunkowo pobudzi fabrykantów do wzmoczenia produkcji dla pokrycia zapotrzebowania na nadchodzący

sezon zimowy. Jednocześnie intendentura wojskowa urządza szereg przetargów dla zaspokojenia potrzeb mundurowych naszej armji, zapraszając do wzięcia udziału w konkurencji przedstawiciele przemysłu białostockiego.

Już też w Białymstoku uruchomiono kilka mniejszych fabryk i jedną większą wyłóczalnię.

Wszystkie te objawy wskazują, iż moment ożywienia w przemyśle białostockim jest niedaleki, co może poważnie wpłynąć na polepszenie sytuacji ogólnej i zmniejszenie bezrobocia.

Oby jaknajprędzej.

Echa z Supraśla.

Przedstawienie amatorskie (korasp. wł. Białost. Głosu Codz.).

Miłą niespodziankę sprawił mieszkańcom Supraśla zespół dramatyczny T-wa „Pochodnia” w Białymstoku. Na pięknie urządzonej otwartej scenie w sąsiedztwie starożytnego klasztoru, rzęście oświetlonej elektrycznością, zespół odegrał dwa piękne utwory: dramat w 2-ach aktach Z. Parvi'ego „Hanusia Krożańska” i jednoaktową komedijkę „Podejrzana osoba”.

Z uznaniem należy podkreślić staranną i opracowaną grę artystów, piękne kostjmy i dobrą reżyserję.

W „Hanusi” rolę tytułową odtworzyła pani Cudowska, dając typ swojski i miły szczeremu i naiwnego dziewczęcia. Pani Skłodowska w roli znikanej życiem Makryny wywierała duże wrażenie. W roli szlachetnego energicznego starego Prokopa wyróż-

nił się inteligentną grą p. Ciborowski, doskonały typ oficerastupajki brutalnego i bezwzględnie stworzył p. Maksimowicz. Świetnym żandarmem Dymitrem był p. Malanowski. W jednoaktówce „Podejrzana osoba” wzbudzali wybuchy śmiechu na sali p. Ejsmont w roli głupkowatego poczciwca lokaja i p. Ciborowski, jako zazdrosny mąż.

Widzów zebrało się, jak na Supraśl, sporo. Na przedstawieniu byli obecni profesorowie i uczniowie Szkoły Rolniczej.

Zegnamy zespół „T-wa Pochodnia” staropolskim życzeniem: Szczęść Boże w dalszej owocnej pracy, i z niecierpliwością czekać będziemy tej chwili, kiedy tak dobrane grono amatorów sceny ponownie do nas zawita.

Supraślanin.

Ze sportu.

I. Piłka nożna.

W tym tygodniu zakończyły się zawody piłki nożnej o mistrzostwo Wileńskiego Związku w Białymstoku. A zatem w sobotę 3-go b. m. odbył się mecz o mistrzostwo „B” klasy: Ż. K. S. — B. O. S. O. 3 : 2.

W grze Ż. K. S.-u daje się we znaki trening p. Halperna, któremu mają do zawdzięczenia wygraną tego meczu i poprzedniego z rezerwą W. K. S. 42 p.p.

Niedziela 4-go: „MAKABI” (Wilno) — W. K. S. 42 p. p. 1 : 1 (1 : 0)

Ostatnie spotkanie byłego pretendenta na mistrza „A” kl. Okręgu Wileńskiego wypadło z Makabi wileńską. W pierwszej połowie gry nie widać było jeszcze nic interesującego, gdyż obie drużyny grały niepewnie i marnowały wiele sytuacji podbramkowych. Z karnego goście uzyskują pierwszą i jedyną bramkę. Po pauzie, jak wojskowi, tak i wileńczycy grają o wiele lepiej. Obustronne ataki bardzo często przenosiły się z jednego końca pola w drugi. Na 26 minucie zamieszanie pod bramką „Makabi” i piłka już znajduje się w siatce — pierwsza bramka dla miejscowych. Zaznaczamy, że p. Nowicki nie wykorzystał karnego. Przy wyniku 1 : 1 sędzia p. Frank odgwizduje zawody.

O stanie mistrzostw podamy w najbliższych dniach.

L. S.

2. Zawody lekkoatletyczne w dniu święta Ameryki.

Rezultaty zawodów lekkoatletycznych na boisku w koszarach im. gen. Sowińskiego, o których wzmiankowaliśmy w naszym sprawozdaniu z dnia święta Ameryki, przedstawiają się, jak następuje:

Zwycięzcami byli:

W skoku wżwyż harcerz p. Klimczuk, w skoku wdal — strzelec p. Winiarski, w rzucie oszczepem — strzelec Chalimowicz.

W biegu na przelaj (4 kilometry) pierwszy przybył w 16 minut harcerz p. Jerzy Nowik, drugi przybiegł strzelec p. Pawłowski, trzeci — harcerz p. Klimczuk.

Klub I. M. C. A. wystąpił z pięknymi ćwiczeniami gimnastycznymi, orkiestra wspomnianego klubu przygrywała podczas zawodów.

Teatr i muzyka

Dziś dn. 7. VII.

Kino Apollo:

Barbara la Mar jako kobieta w filmie „Królowa miłości”. Nad program: „Pan kierownik to ja”, wesoła komedia.

Kino Modern:

Synfonia kinematograficzna „Cud Wilków” w 8 aktach z prologiem.

Kino Polonja:

Sieroca Dola. Dramat w 7 akt. w roli głównej Mary Pickford.

Pożar w koszarach artylerji.

Spaliła się stodoła z sianem i słomą.

W dniu 5 b. m. o godz. 10-ej wieczorem wybuchł pożar na terenie koszar artylerji im. gen. Bema. Palila się stodoła napełniona sianem i słomą, należącą do dostawcy wojsk. — firmy grodzieńskiej Hazan i Szturmak.

Wkrótce nadjechały Miejska Straż Ogniowa, B. O. S. O. i Ochot. Straż Kolejowa, które z trudem umiejscowiły pożar. Stodoła wraz z całym zapasem paszy spłonęła doszczętnie.

Przedstawiciel firmy H. i S. p. Winnicki oblicza straty w spalonej słomie i sianie na 50,000 złotych. Wartość spalonej stodoły należącej do władz wojskowych nie jest jeszcze ustalona. Dochodzenie prowadzi żandarmerja wojskowa i ekspozytura urzędu śledczego.

Porządku w czasie pożaru pilnował osobiście p. komendant Sobociński na czele oddziału policji.

Petraktacje w sprawie podwyżki płac w przemyśle włókienniczym.

Baczność! robotnicy.

Wszystkie związki zawodowe robotnicze zostały zawiadomione przez p. inspektora pracy, iż w dn. 8 lipca r. b. w lokalu magistratu (sala komisji poborowej) odbędzie się wspólne posiedzenie pracodawców i delegatów pracowników przemysłu włókienniczego celem porozumienia się w sprawie podwyżki

płac. Delegaci związków winni posiadać pełnomocnictwa na piśmie.

Przy tej sposobności należałoby poruszyć pewne niedogodności, wynikające dla robotników z powodu uskutecznienia wypłaty zarobków b. o. n. a. m. i. do miejscowych sklepów i kooperatyw.

Robotnicy łódzcy już otrzymali podwyżkę.

Dowiadujemy się, że z dniem 1 lipca r. b. robotnicy przemysłu włókienniczego w Łodzi i całym okręgu łódzkim otrzy-

mali na mocy nowo zawartej umowy zbiorowej znaczną podwyżkę płacy.

Czystość - to zdrowie.

P. P. właściciele domów, pilnujcie czystości.

Onegdaj Komisja Sanitarna (ka 11), Kagana (Grunwaldzka 6) sporządziła 3 protokoły za brudy w posesjach Wilczyka (Odes-

ka 11), Kagana (Grunwaldzka 6) i Pianki (Kijowska 12)

Z Sokółki.

W niedzielę dn. 4 lipca odbyło się zebranie sprawozdawcze posła Tadeusza Dymowskiego przy tłumnym udziale publiczności z miasta i okolicznych gmin.

Zebrani wyrazili uznanie dla działalności Chrześc. Lem. i zaprobowali wnioski s. ronnictwa w kierunku zmiany Konstytucji i ordynacji wyborczej.

Z bruku białostockiego.

Ze związku lokatorów.

Rada Głównego Zw. Lokatorów Rzp. Pol. zawiadomiła związek białostocki, iż wyznaczono mu trzy miejsca stałe w Radzie Główniej.

Urlopy w urzędzie wojewódzkim.

W tych dniach wyjeżdżają na urlop wypoczynkowy inspektor U. W., p. Wittek, naczelny lekarz więzienia karnego, dr. Andryjewski i referent wydz. samorząd. p. Kossuth.

Robotnicy tytoniowi skarżą się na redukcję w Warszawie.

Wczorajem, 5 b. m. wyjechała do Warszawy delegacja robotników fabryki tytoniowej, ażeby interwenjować w Dyrekcji Mon. Tyt. w sprawie ostatniej redukcji, która pozbawiła pracy 45 robotników.

Przyjazd nowego komendanta wojewódzkiego P. P.

Onegdaj przyjechał do Białegostoku inspektor P. P. z Łodzi p. Aleksander Roszkowski, mianowany na stanowisko komendanta P. P. w województwie Białostockiem.

Narady w sprawie obniżenia ceny mięsa nie odbyły się.

Znowu mamy jaskrawy przykład, jak interesują się fachowcy sprawą obniżenia wyśrubowanych cen.

Na dzień 5 b. m. wyznaczone było w magistracie posiedzenie rzeźników w sprawie drożyzny mięsa. Ponieważ na zebranie przybyło zaledwie kilka osób, termin narady odłożono na dzień dzisiejszy.

P.p. rzeźnikom nie śpieszy się dostosować ceny mięsa do obecnych warunków.

Manifestacje w obronie złodziei.

Znani specjaliści od kradzieży Gurfinkiel i Rozengarten, oskarżeni o grubą kradzież sukna na sumę 2000 zł. dokonanej w r. 1925 z biura transport.-exped., odprowadzani byli w tych dniach do sądziego śledczego.

W drodze do eskorty zbliżyły się jakieś kobiety, krewne oskarżonych i usiłowały porozumieć się z nimi. Przeszkodził temu posterunkowy stojący koło Banku Polskiego i, zaarrestowawszy 2 winowajczynie, odprowadził je do ekspozytury śledczej.

W ekspozyturze pomysłowe niewiasty wszczęły nieopisany alarm i krzyki, chcąc wzbudzić sensację wśród zgromadzonej wokół gmachu publiczności.

Będą one pociągnięte do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego i opór władzy.

KUPUJCIE CZAPKI UCZNIOWSKIE

tylko wyrobu polskiego
Z PRACOWNI SPÓŁDZIELCZEJ
„Ogniska Pracy im. Staszycy”

Materiał, robota i cena konkurencyjne.
Zamówienia zbiorowe dla szkół według żądanych wzorów przyjmuje „Ognisko Pracy” w Białymstoku, ul. Rynek Kościuszki 1,—tel. 1-81.

Adres Redakcji Administracji:
Białystok ul. Lipowa № 14. (wejście od ulicy Kupieckiej).
Telefon II — 88.

Redaktor przyjmuje:
codziennie od godz. 1 — 2 i od godz. 4 — 6 wieczorem.

Redaktor i wydawca: Jan Antonowicz.

Drukarnia Mieszcznicka, Białystok, ul. Lipowa № 25. Tel. 3-98.